Uniwersytet publiczny nie może być tylko uczelnią elitarną

Uniwersytet zawsze czerpał siłę z umiejętnego łączenia tradycji i nowoczesności. Dziś stoi przed koniecznością dostosowania nowych metod nauczania do współczesnego poziomu techniki i powszechności multimediów.

O SENSIE STUDIOWANIA, NOWYM STATUSIE WIEDZY, WPŁYWIE NAUKI NA NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – W ROZMOWIE Z JM REKTOREM UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO, PROF. DR. HAB. RYSZARDEM KOZIOŁKIEM.

Co jest dziś najważniejsze dla studentów przy wyborze studiów? Kierunek studiów, prestiż uczelni, a może miejsce, w którym się studiuje, czy rozrywka i możliwość ciekawego spędzania wolnego czasu?

[RK] Wszystkie te rzeczy. Myślę, że ważne jest to, aby poczuć pożytek i sens studiowania, aby mieć poczucie, że studia, które się wybrało są przepustką do lepszego życia. Lepsze życie można oczywiście zdefiniować na różne sposoby – jako możliwość uzyskania lepszej oferty pracy, jako realizację swoich pasji, życia w zgodzie ze sobą i ze swoimi zainteresowaniami. Wreszcie można sobie wyobrazić, że ktoś chce mieć jedno i drugie, aby studia i praca były interesujące, prestiżowe i jednocześnie przynosiły pieniądze. Wtedy wybiera z ogromnej oferty,
jaka dzisiaj jest na rynku akademickim, takie studia, o których wie, że ich ukończenie daje perspektywę
dobrych zarobków i odpowiada temu, co młodego człowieka interesuje. Ale jest jeszcze inny aspekt, bardziej szeroki. Przekonanie, że studia rozwijają osobowość, że funkcjonowanie w tym specyficznym środowisku – w gronie koleżanek i kolegów, kadry naukowej, w przestrzeni kampusu, w centrum życia akademickiego – wzbogaca samo przez się, już nie tylko ze względu na wybrany kierunek studiów.

Kluczowe z mojego punktu widzenia jest to, czego spodziewa się sam student, jeśli chodzi o zmianę jakości jego przyszłego życia, właśnie dzięki ukończeniu studiów.

Jak zmienił się student na przestrzeni ostatnich lat? Jakich studentów szuka Uniwersytet Śląski? Bardziej stawia na ilość czy na jakość?

[RK] Każda szanująca się uczelnia musi stawiać na jakość

kandydatów, oczywiście absolwentów także – bo oni potem świadczą o tym, jak kształcimy. Jednak uniwersytet publiczny nie może być tylko uczelnią elitarną. Łatwo sobie wyobrazić uczelnię, która będzie dążyła do przyjęcia przede wszystkim laureatów olimpiad i maturzystów z najlepszymi wynikami. To jest proste. Mnie się wydaje, że Uczelnie publiczne powinny być maksymalnie otwarte na tych kandydatów, którzy bardzo chcą włożyć w studiowanie jak najwięcej pracy, stale się rozwijać, uparcie dążyć do zdobywania nowych umiejętności i poszerzania swojej wiedzy. Możliwe, że wybrali gorsze licea, albo nie mieli po prostu szansy dostania się do najlepszych liceów w mieście, albo nie są na tyle zamożni, żeby korzystać z korepetycji, które są często wsparciem przy aplikowaniu na studia szczególnie oblężone, jak np. prawo czy medycyna, ale zarazem mają bardzo silną motywację do pracy i rozwoju, nie traktują studiów wyłącznie jako przechadzki po uczelni, po to, by dostać papier nazwany dyplomem, tylko rzeczywiście chcą pracować i chcą się uczyć. Dla takich kandydatów uczelnie powinny być otwarte. Szczerze mówiąc my szukamy takich studentów, takich kandydatów. Jak to zrobić? Na Uniwersytecie Śląskim wymyślili już prawie 20 lat temu takie studia – w tej chwili nazywają się one Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych – i tam, prócz wyników z egzaminów maturalnych, które nie są dla nas najistotniejsze, odbywa się bardzo niekonwencjonalna rozmowa kwalifikacyjna z kandydatem. Chcemy się dowiedzieć, czy ten, kto do nas przychodzi ma naprawdę wolę uczenia się i chce naprawdę się rozwijać. I jeśli go przyjmiemy, a przyjmujemy mniej więcej 30 studentów rocznie, to dajemy mu do studiowania cały Uniwersytet, nie tylko pojedynczy kierunek. Program tego kierunku może uzupełnić o dowolne przedmioty, które są w Uniwersytecie.

Śląski Festiwal Nauki Katowice to jedna z największych popularnonaukowych imprez w Polsce i Europie.

…a więc kim jest dla Pana idealny kandydat?

[RK] Mój idealny kandydat, to ktoś głodny wiedzy; ktoś, kto chciałby wykorzystać maksymalnie ten ogromny potencjał, jaki tkwi w różnorodności dyscyplin i kierunków prowadzonych w uniwersytecie. **Głodny wiedzy, zmotywowany, komu bardzo się chce, kto potrafi skompensować ewentualne braki w wykształceniu licealnym czy zniwelować potknięcie na egzaminie maturalnym.** Egzamin maturalny nie powinien decydować o wszystkim.

Powracając do pierwszej części pytania. W Pani pytaniu „Jak zmienił się student na przestrzeni ostatnich lat” tkwi bardzo

konkretny problem. Jakiego studenta dostaniemy po covidzie, a raczej po edukacji zdalnej? Na to pytanie
będzie można odpowiedzieć za kilka miesięcy, a może nawet po tym roku akademickim, który mam nadzieję, przebiegnie w sposób rzeczywisty. Chociaż z ostrożnością. My do końca nie wiemy, jak na postawy i kompetencje studentów wpłynęło półtora roku uczenia się w sposób zdalny. A to na pewno zmieniło i poziom ich wykształcenia i te kompetencje, które nadawała tradycyjna nauka w szkole średniej.

> *Zapomnijmy na moment o epidemii. Co się zmieniło generalnie? Zmieniła się podstawowa rzecz, która zmieniła wszystko. Zmienił się status wiedzy. Ta wiedza dzisiaj nie jest już tylko w bibliotece uniwersyteckiej czy w głowie profesorów. Ona dzisiaj jest dostępna dla każdego, kto ma smartfon w ręce. Dzięki technologii wiedza uległa rozproszeniu i swoistej demokratyzacji.*

W związku z tym uniwersytet musi na nowo przemyśleć, do czego jest potrzebny temu studentowi, który w każdej chwili może sprawdzić w komputerze dowolną informację i nie tylko informację, ale nawet sposób jej zdobywania i wykorzystania. W uproszczeniu mógłbym powiedzieć tak: przychodzi student, który zmusza uniwersytet do tego, aby zajmował się ucząc studentów, tym, czego nie można znaleźć w Wikipedii.

Czym wyróżniają się uczelnie zlokalizowane na terenie GZM na tle innych w kraju?

[RK] Wszystkie uczelnie szukają swojej unikalności, swojej odrębności. Ściganie się na miejsce w rankingach niczego nie załatwia. To jest oczywiście ambicją każdej uczelni, żeby być w dowolnym rankingu możliwie wysoko,
ale zadania uczelni są poważniejsze. Unikalność wynika po pierwsze ze specyfiki uczelni, z ich typu, a zatem w naturalny sposób politechnika odróżnia się od uniwersytetu, a akademia sztuk pięknych od uniwersytetu medycznego, ze względu na

obszary dyscyplin, którymi się zajmują. Pod tym względem uniwersytet daje
najszerszą ofertę, bo ambicją uniwersytetu jest zgromadzić pod swoim dachem wszystkie dyscypliny naukowe, jakie są uprawiane na świecie. Po drugie unikalność wynika również ze specyfiki regionów, w których uczelnie są umieszczone. I pod tym względem Śląsk i GZM dają kapitalne możliwości. Zarówno jeśli chodzi o miejsca pracy, które są bogate, różnorodne i właściwie absolwent każdych studiów znajdzie zatrudnienie. Po drugie, ze względu, że jest to świetna przestrzeń badawcza i aplikacyjna. Ilość firm, podmiotów biznesowych, gwarantuje uczelniom to, że wypracowana przez nich wiedza może znaleźć praktyczne zastosowania.

Wreszcie partnerami uczelni są takie jednostki, jak choćby Metropolia, z którymi współpraca przynosi ciekawe efekty, z których mogą korzystać studenci, uczniowie, mieszkańcy. Dobrym przykładem jest Fundusz Wspierania Nauki – dzięki środkom GZM, możemy zapraszać wybitnych naukowców, Śląski Festiwal Nauki, który jest jedną z największych imprez popularnonaukowych w Polsce i Europie, wreszcie wspólne starania o transformacje miast, tak aby uczelnie odgrywały w nich coraz większą rolę i wpływały na kształt tej przestrzeni. Wyjątkowość Śląska
jest także wyjątkowością jego uczelni.

Dzięki organizatorom festiwalu, bulwary Rawy zamieniły się na dwa dni w ogólnodostępną scenę dla nauki.

ZACHÓD
SŁOŃCA

5. Śląski Festiwal Nauki odbył się po raz pierwszy w plenerze. Przestrzeń miejska, wzdłuż katowickich bulwarów Rawy, stała się ogólnodostępną sceną dla nauki. Jakie pytania postawiła przed publicznością idea tegorocznego festiwalu?

[RK] To, z czym mamy współcześnie największy problem, i globalnie i lokalnie, to jak pomyśleć – wyobrazić sobie szczęśliwą przyszłość. Raczej dominuje takie przekonanie, że przyszłość będzie gorsza niż to, co mamy w tej chwili, zarówno jeśli chodzi o kwestie polityczne, klimatyczne, jak i problemy uchodźców, czy nierówności
społeczne. Generalne pytanie, które postawiliśmy sobie i festiwalowej publiczności, to takie,
czy to właśnie nauka może dać nam szczęśliwą przyszłość? Przyszłość lepszą od teraźniejszości,
która byłaby jakimś rodzajem postępu – nie tyle wyłącznie technologicznym – ale sprzyjającym ulepszaniu naszego osobistego życia – jego bezpieczeństwa, komfortu, zdrowia, długowieczności. Chcieliśmy pobudzić refleksję optymistyczną na temat nauki, jako najważniejszego instrumentu do naprawiania świata. I zdajemy sobie sprawę, że to również nauka, czy też raczej jej efekty, przyczyniły się do zmian ekologicznych i klimatycznych, chociażby poprzez spalanie paliw kopalnianych. Nieprzypadkowo to właśnie Rawa była miejscem organizacji Festiwalu, ponieważ sama w sobie jest wyzwaniem dla nauki. Kiedyś była rzeką, teraz jest ciekiem wodnym, zasilanym głównie tym, co spływa z miast, a więc to, co zrobiliśmy ze środowiskiem, za sprawą przemysłu i nauki stosowanej, dzisiaj wymaga naprawy. I tej naprawy możemy dokonać również za sprawą nauki. Możemy dokonać rewitalizacji obecnego stanu Rawy w rzekę z pięknymi bulwarami, bowiem w **idei promowania nauki w tym miejscu kryje się sformułowanie podstawowego zadania, jakie nauka ma na Śląsku: polepszenia życia mieszkańców i stanu środowiska.**

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Martyna Starc-Jażdżyk